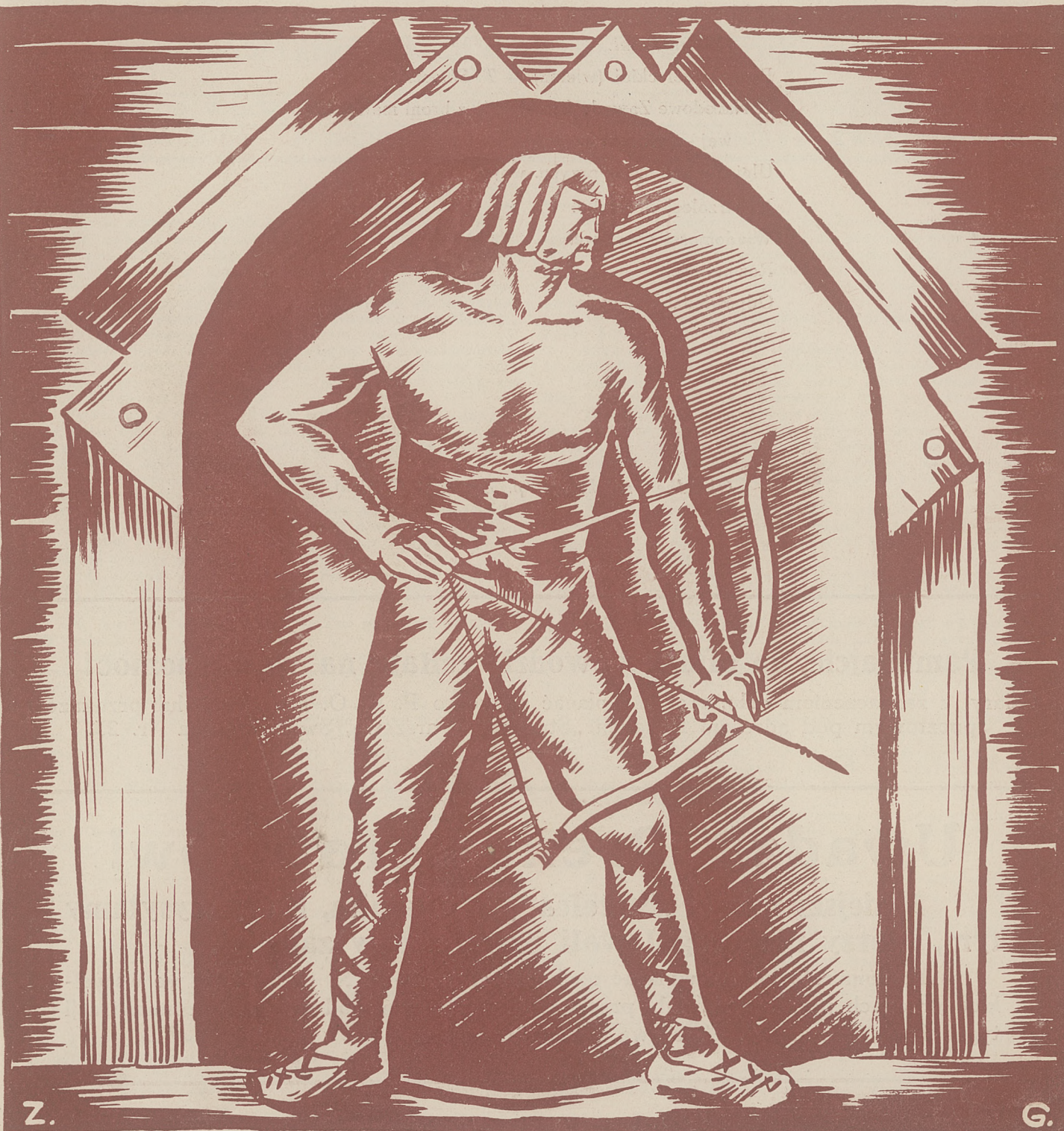


Warszawa, dnia 24 września 1927 r.

# STRZELEC



№ 24



Z.

G.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.

CENA 50 GR.



## Treść numeru

Nie możemy... — *J. S. B.*

Po Zawodach Związkowych — *Kurleto.*

Wyścig Bordeaux — Paris — *W. Junosza.*

Nasi w obozach: W Sulejowie — *Kurleto.*

Od kamiennego topora, do gazów chemicznych — *W.*

*Wiszniewski.*

Braci strzeleckiej (wiersz) — *T. Skwarnicka.*

II Narodowe Zawody Strzeleckie z broni małokalibrowej — *K. Kierzkowski.*

Ulgi dla członków przysp. wojsk.

Na strzeleckim szlaku.

Wiadomości sportowe.

Rozmaitości.

Odpowiedzi Redakcji.

*Okładkę projektował p. Zygmunt Glinicki.*

---

**Pamiętajcie, że ofiary powodzi czekają na waszą pomoc!**

Ofiary, z zaznaczeniem celu, można wpłacać na konto P. K. O. Nr. 14785, lub przekazem pocztowym pod adresem Redakcji „Strzelca” Warszawa, Świętokrzyska Nr. 25.

## **Uwadze Prenumeratorów!**

**Niniejszy numer „Strzelca” jest ostatnim, który wysyłamy tym, którzy nie uregulowali prenumeraty zaległej.**

Prenumeratę można wpłacać na konto czekowe P. K. O. **14.785** we wszystkich urzędach pocztowych, lub przekazem pocztowym pod adresem Administracji tygodnika „**Strzelec**”, Warszawa, Świętokrzyska 25.



# STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI  
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO,  
SPORTU ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 25, TEL. 315-46.  
KONTO P. K. O. 14785.

WYCHODZI W WARSZAWIE CO SOBOTA POD REDAKCJĄ JERZEGO SZYSZKO-BOHUSZA.

CENA NUMERU 50 GR. PRENUMERATA ROCZNIE 15 ZŁ, PÓLROCZNIE 8 ZŁ, KWARTALNIE 4 ZŁ.

## NIE MOŻEMY...

*Jest to usprawiedliwienie nie moralne, ale uniwersalne.*

Nie możemy wybudować strzelnicy i urządzić świetlicy, nie możemy założyć biblioteki i kupić sprzętu sportowego, nie możemy zorganizować zawodów, lub przedstawienia.

Nie możemy, ponieważ nas nie stać (któż nie zrozumie trudności finansowych), ponieważ społeczeństwo nie wykazuje dostatecznego zrozumienia wagi przysposobienia wojskowego, ponieważ napotykamy lokalne przeszkody, ponieważ..

Litanję przyczyn moglibyśmy ciągnąć w nieskończoność. Bowiem na usprawiedliwienie każdej porażki — tysiąc znajduje się przyczyn. A stwierdzenie — nie możemy — równa się przyznaniu do porażki.

Przyczyny przegranej tkwią najczęściej w nas samych. Przychodzi ktoś inny, kto nie hołduje uniwersalnemu wyłomaczeniu „nie możemy” i wszystko dawniej niedostępne staje się możliwym, wykonalnym.

Przedsiębiorczość odkrywa drogę do materialnego zabezpieczenia naszej akcji, inicjatywa potrafi zdobyć i porwać społeczeństwo, upór i doświadczenie — łamią wszelkie przeszkody.

Zwycięstwo czeka tych, którzy mają silną wolę zdobyć je.

Czasami trzeba ciężko i długo pracować, czasami wielkim wysiłkiem okupuje się osiągnięcie celu.

Któż jednak ma się zdobywać na trud ciężki i wysiłki wielkie, jeśli nie my strzelcy, którzy postawiliśmy sobie za cel — Niepodległości bronić.

Do naszego munduru jakże bardzo niepasują słowa — „nie możemy”.

U podstaw naszej ideologii leży czyn, którego Twórcy, jesteśmy ich spadkobiercami, nie znali przeszkód nie do złamania.

Stu kilkudziesięciu strzelców, którzy w dniu 6 sierpnia 1914 r. wyruszyli pod wodzą Komendanta Piłsudskiego z Krakowa na walkę z Moskwą, za cel sobie postawili zdobycie Niepodległości. Choć szlak ich usiany był mogiłniami krzyżami i przepojony krwią, choć na drodze do ziszczenia ich woli stały potęgi świata, choć w społeczeństwie nie było nawet wiary w możliwość pomyślnego wyniku walki, nietylko woli jej prowadzenia — przecież poprzez lata zmagania i wysiłków dotarli do swej mety, dokonali tego, na co się porwali.

Czyż wobec trudności, jakie napotykali wasi bracia i ojcowie w ich przedwojennej pracy strzeleckiej i w ich wojennej walce — wasze przeszkody i trudności nie wydają się małymi, śmiesznie małymi.

Pomyślcie o tem w chwili, gdy z ust waszych paść miałyby słowa — nie możemy.

Przykładajcie właściwą miarę do piętrzących się dziś przed wami w Niepodległej Polsce trudności.

Pamiętajcie, że my, strzelecka wiara, możemy dokonać każdej rzeczy, do której poważnie się zabierzemy.

Niech legnie to jako zasada u podstaw naszych poczynań.

A teraz słów parę o nas samych, o Tygodniku „Strzelec”, bo właśnie jednym z licznych wypadków, kiedy uniwersalne „nie możemy” znajduje zastosowanie, jest stosunek wasz, Czytelnicy, do waszego pisma.

Możecie z niecierpliwością na „Strzelca” oczekiwać, możecie upominać się, skoro spóźnia się, możecie czytać go z zainteresowaniem możecie poświęcić mu wiele uwagi, możecie go nawet „krytykować”, nawet czasami, rzadko — (nie lubicie pióra) — możecie doń pisać, z reguły jednak nie możecie — płacić prenumeraty!

To już trudno — powiadacie — nie możemy. Brak gotówki, któż tego nie rozumie.

Otóż obywatelu — nie zrozumie tego ja i wiem, że nie zrozumie tego również Administrator! I wy nas nie przekonacie!

Jesteśmy wszyscy strzelcy ludźmi pracy. Pieniądże zdobyte ciężkim znojem nie przewalają się nam po kieszeniach.

Są wśród nas tacy, którym naprawdę trudno zdobyć się na zapłacenie prenumeraty. Otrzymujemy nieraz listy, które czytamy ze szczerem wzruszeniem, świadczą one o wielkim przywiązaniu do pisma i o wielkiej biedzie. Dla tych bezrobotnych lub zrujnowanych — znajdziemy zawsze kilka egzemplarzy „Strzelca”.

Ale masa! Ile wy wydajecie miesięcznie na papierosy, na kino, karty i inne rozrywki. Możecie? Możecie wydać nawet więcej niż 1 zł. 50 gr. miesięcznie. A tej samej sumy na wasze pismo wydać nie możecie?

Dlaczego nie żądacie innych rozrywek i przyjemności za darmo? Czemuż to chcecie by Związek za darmo wam wysyłał pismo?

Nam nie opowiadajcie, że nie możecie. Jeśli bowiem nawet sami byście nie mogli — czemu zalegają z prenumeratą oddziały strzeleckie. Spytajcie naszego Administratora — ile z pośród blisko 3000 oddziałów regularnie wpłaca głupie 1 zł. 50 gr.

A niech nikt nie mówi: nie możemy!

Oddział bowiem, który nie może zdobyć się na zapłacenie 1 zł. 50 gr. miesięcznie nie jest oddziałem strzeleckim — jest towarzystwem niedołęgów i raczej niechby gremjalnie z komendantem na czele, przeszedł chociażby do „Sokoła”. Niedolegi niech idą między — dziadów, ale niema dla nich miejsca w naszych szeregach.

Słuchajcie Obywatelu! Przez szereg lat przyzwyczailiście się — nie płacić. Zalegacie z dużemi sumami. Nie udzielacie takiego finansowego poparcia waszemu pismu, na jakie MAMY PRAWO LICZYĆ i na jakie WAS STAĆ.

My — Redaktor i Administrator — damy sobie radę, bo jesteśmy strzelcami. Pismo będzie nadal regularnie wychodziło, będzie się rozwijało. Chwilowo będziemy zmuszeni zmniejszyć jego objętość i obniżyć wygląd zewnętrzny. Wasza w tem wina i dopóki nie nastąpi z Waszej strony poprawa — „Strzelec” nie będzie tak wyglądał, jak powinien wyglądać organ trzystysięcznej, najpotężniejszej organizacji w Polsce.

Wy — rumieńcie się wstydem, my trwać będziemy — bo możemy.

Nie możemy natomiast nadal za darmo wysyłać wam pisma.

To trudno, musicie się z tem pogodzić — nie możemy i nie chcemy.

Jest to ostatni „podarowany” numer „Strzelca”. Za następne będziecie musieli — płacić. J. Szyszko-Bohusz.



# Po zawodach związkowych

Organizacja. — Program. — Zawodnicy.

Tak jedna jak i druga strona t. z. organizatorzy - artorzcy, czyli zawodnicy skorzystałi bardzo dużo, poznając się wzajemnie — i wiedząc po tem, może trochę przykre doświadczeniu, na kogo, gdzie i kiedy można liczyć!

Zacznijmy od organizatorów. Wszystko, nawet najlepiej pomyślane zawiedzie, gdy zawiodą ludzie, których zbraknie na stanowiskach im powierzonych. Nic nie poradzi wówczas 1 — 2 ludzi, którzy kłecą na prędce coś, co się zwie „Komisja sędziowska”, a zawody w ten sposób już u samych podstaw mocno stuknięte, muszą kuleć.

Wniosek więc z tego, jeśli urządzamy jaką imprezę, to musimy się oprzeć na ludziach stojących na wyżynie wysoko postawionej solidarności związkowej i obywatelskiej — cobym wyżej cenil od karności przymusowej, w naszej organizacji zgola nie požadanej.

Tak więc sędzia na boisku, lub gospodarzem może być tylko ten strzelec, który w całości spełni włożone na niego obowiązki.

Wielkiej wagi sprawa to kwestja kwatery i wyżywienia dla zawodników. I tutaj znów potrzeba całego aparatu ludzi, którzy z sercem zabiorą się do rzeczy. Zawodnik, którego czekają skomplikowane techniczne, ćwiczenia lekkoatletyczne i nieprzeciętny wysiłek nerwów i mięśni — to czuły barometr, który silnie reaguje na wszystkie niewygodny kwatery i wyżywienia, — natychmiast stowem obniżeniem normalnych wyników.

Może mi tu ktoś zarzucić, że traktując zawodników, jak czułą roślinkę, mijamy się z celem naszych ćwiczeń, które powinny być tylko środkiem do celu, t. j. do ogólnego wyrobienia fizycznego. Odpowiem mu jednak odrazu, że sport,

jako środek bez emulacji; przestałby istnieć — a jeśli już tak jest, to dajmy zawodnikom wszystkie warunki — by wykazali się tem—nad czem często latami pracowali. Nie zrażajmy ich do wzięcia udziału w zawodach, gdyż nie na tych kilku pierwszych, których pierś ozdobi złoty żeton, sport się opiera — ale na tych masach, które za wszelką cenę chcą być na drugi rok pierwszymi z pierwszych.

Niepośrednią rolę odgrywać też będzie dobór programu. Nie możemy się naturalnie rzucić z zamkniętymi oczyma w ostateczność, t. j. ułożyć program albo skrajnie lekko-atletyczny, lub też znów cały oparty na P. W. Uzależnione to jest w dużej mierze od terenu; ludzi, którzy będą startować.

Jaki więc charakter nadać zawodom?

Ponieważ jesteśmy organizacją P. W. dobierzemy takie sporty, które mają znaczenie dla wyszkolenia.

A więc w biegach uprzywilujemy bieg krótki — jako, że żołnierz posuwa się szybkimi „skokami” naprzód. Wytrzymałość, zdrowe serce i płuca wyrobimy biegami, dłuższymi najlepiej „naprzelają”. Tu też mamy okazję wpleść konkurencję drużynową, którą wszędzie i zawsze musimy postawić na pierwszym planie przed jednostkową. Nie mniej požadane będą biegi rozstawne w najróżnorodniejszej formie, jako wybitny punkt współzawodnictwa drużynowego. Nie urządzając różnych innych biegów lekkoatletycznych ze względu na brak ich stosowania w praktyce, możemy je zaaranżować w sztafetach ze względów propagandowych. I tak możemy wstawić biegi: 100 × 200 × 400 × 800 lub 4 × 100, 4 × 400, 3 × 1000, 4 × 1500 i t. d. w różnych odmianach, zależnie

od okoliczności i ilości ludzi, jakimi i na takie dystanse dysponujemy.

W rzutach obchodzić nas zawsze będzie rzut granatem w dół i do celu. Trzeba przyznać, że granat na ostatnich zawodach o mistrzostwo Związku mocno szwankował. Brak jego w oddziałach trzeba usuwać odpowiedniej wagi kamieniem (600 — 800 gr), względnie w kuźni wiejskiej wyklepanym na okrągło kawałkiem żelaza. Z rzutów lekkoatletycznych na pierwszym planie postawilibym kulę, jako niedrogą i niezniszczalną.

Dysk i oszczep to już dla wybranych, jednak umieszczamy go w naszym programie, gdyż nie możemy nie iść z prądem nowoczesnym, a dobrze będzie gdy i nie na naszych zawodach nasi ludzie wystąpią, i jakąś nagrodę, tuszę,—zdobą.

Ze skoków — skok w dół i wwyż da się wszędzie przeprowadzić i ma często w życiu praktyczne zastosowanie. Skok o tycze jest i będzie należał do tych, którzy są już doskonale i wszechstronnie w „lekkiej” atletyce wyrobieni. Skoczyć 240 cm, może każdy zdrowy młodzieniec po 2 tygodniach zaprawy. Skakać wyżej potrafią ludzie tylko o doskonale opanowanym biegu szybkim (60 — 100 mtr.), o wyborowym odbiciu (skoki) o nieprzeciętnie wyrobionym tułowiu (rzuty — gimnastyka) i pewnej dozie wytrzymałości (krótkie biegi naprzelają do 2 km. w sezonie jesiennym, zimowym i wiosennym).

Inowacją w naszym programie skoków będzie skok „daleko—wysoki”, o którym w jednym z następnych numerów obszerniej napiszę. O grach sportowych i innych działach sportu i zawodnikach, następnym razem.

Kurleto.

## Wyścig Bordeaux-Paris

Kolarski wyścig Bordeaux-Paryż nie imponuje, tak jak Tour de France, ogromem przebytej przestrzeni, ani powagą zastawionych po drodze przeszkód. Niemniej nazywają go „derby szosowym” zupełnie zasłużenie. Raz dlatego, iż posiada już blisko czterdziestoletnią tradycję, powtórę wobec konieczności przebycia jednym ciągiem 600-kilometrowego szlaku, po trzecie ze względu na to, iż staje doń co roku jedynie nieliczna grupa kolarskich „asów”.

Nic tedy dziwnego, iż szlak wyścigu kolarstwa „via Sacza” — przy każdym słupie kilometrowym budzi wspomnienia o jakimś czynnie bohaterkim; tu, trzydzieści lat temu, oderwał się, by samotnie frunąć do mety odległej amator, Artur Linton, tu na zakręcie upadł Van Houwaert, tu znowu rozegrał się na

skromnym stoku, dramatyczny pojedynek pomiędzy francuzem Pellisierem, a luksemburczykiem Franken, tu zrezygnował, będąc sam na czele holender Stocks, tu dał za wygrane Girardengo, „el campionissimo” włoski, tu został w tyle ostatniego rywala szwajcar Suter!

Nazwiskami wielkich mistrzów, wspomnieniami świetnych wyczynów sportowych, rekordów siły fizycznej i siły charakteru, pouczającymi przykładami energii i wytrwałości usiany jest szlak, ciągnący się od oceanu, aż do serca Francji.

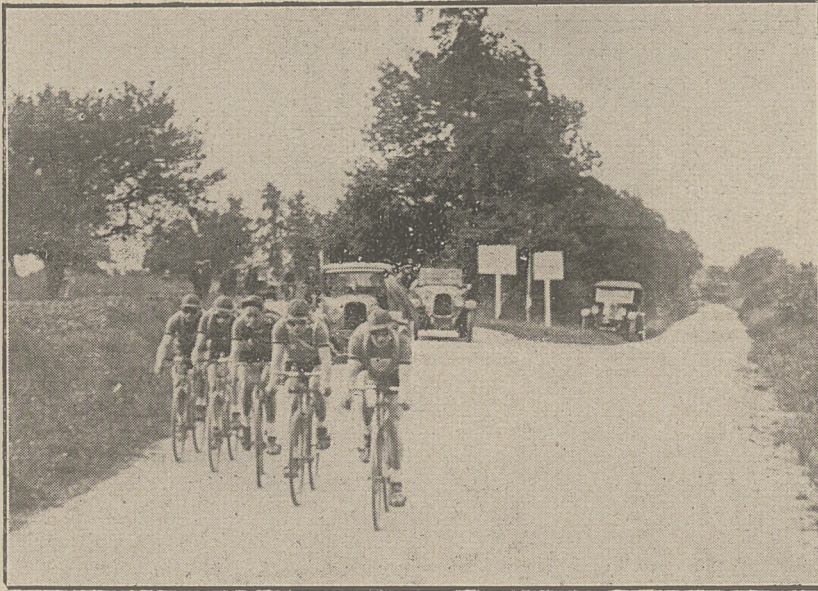
Weźmy z tego długiego sznuru pereł jedną, na chybił trafił.

Gdzieś w pierwszych latach XX wieku. Do „derby” zaledwie kilka zgłoszeń, największych kolarzy Europy. Główni faworyci, Francuz Rivierre i Szkot Fisher, odrywają

się tuż po starcie od pozostałych, pędzą w tempie zawrotnym, śród nocy. 600 kilometrów; na to trzeba im będzie 20 godzin... Nad ranem Fisher słabnie, musi zwolnić. Rivierre zdobywa metr, dwa, dzie sięć. Sprintuje, chcąc zostawić Szkota za sobą bez nadziei. Zdobywa 100 metrów. Ale Fisher kurczowo naciska na pedały, przylega do kierownicy i choć zatacza się razem z rowerem, nie pozwala odsadzić się na więcej. Aż do południa trwa dramatyczna walka o każdy metr.

Rivierre z furją atakuje, Fisher broni się rozpaczliwie. Wreszcie siły opuszczają go zupełnie. Traci równowagę, pada na bruk z rękoma na krzyż. Cienka struga krwi sączy z się otwartych ust. Do zemdłonego nadbiegają dziennikarze, jadący obok w samochodzie, pod-





*Na wielkich wyścigach we Francji fabryki rowerowe wystawiają własne zespoły, których zwycięstwa mają dowodzić wysokości wyrabianych rowerów.*

czas gdy Rivierre, teraz pewny triumfu ucieka w stronę Paryża, znika na horyzoncie.

Fisher, gdy tylko otworzył oczy poszukał wzrokiem maszyny.

— Cała, westchnął z ulgą.

Wstawszy z trudem, zbliżył się do niej i, ku osłupieniu wszystkich obecnych, chwycił za kierownicę, a nogę położył na pedału.

— Ależ to niemożliwe, Pan chyba nie myśli jechać dalej, zostało

300 kilometrów — wykrzyknął ktoś.

— Kapitulować? Ale jabyłm przecież wtedy nie śmiał powrócić do swej Ojczyzny, drogi panie — odrzekł spokojnie Fisher i ruszył w dalszą drogę, zataczając szerokie zygzaki.

Na trzy kilometry przed Paryżem pędzącego trjumfalnie ku mecie Rivierri zadziwiły coraz to bliższe okrzyki tłumu ztyłu. Obejrzał się, i w odległości dwustu mtr. ujrzał za sobą ruchomy obłok kurzu. Niebawem obłok zrównał się z nim, i w odległości kilkunastu centymetrów mignęła zabłocona, przepocowana i zakrwawiona koszulka Fishera.

Zdumiony Francuz chciał go dopędzić. Lecz daremnie. Szkot szedł naprzód w tak szalonym tempie, iż mowy być nie mogło o pościgu. W miejsce zaawizowanego z ostatniego punktu kontrolnego Rivierri na torze Parc du Princes ukazał się w tem Szkot Fisher, który zemdlał tuż po ukończeniu honorowego okrążenia, a w dwa miesiące umarł z nadmiernego wysiłku.

Umarł w Ojczyźnie, dokąd powrócić mógł bez wstydu.

W. Junosza.

## NASI W OBOZACH

# W Sulejowie

Jestem z kolei w Piotrkowie.

Pytam o stacyjkę kolejki sulejowskiej. „Jak pan dobrze pójdzie, to za 20 minut zajdzie” — powiada dyżurny biletier na dworcu „głównym”.

Zrezygnowałem z tego „dobrego” chodu przy 28° C. z małym ręcznym bagażem. Trybunalski dryndziarz — jakkolwiek dobrze jechał— przecież dojechał po 25 min. Dobrze, że nie konkurowałem z doróżką!

Przyjechałem na „stację”. Próżno szukałbyś człeku budynku stacyjnego. Stoi tu jakaś stara, drewniana rupiecarnia. To chyba nie dworzec! Po bliższych oględzinach przekonałem się, że jednak się nie mylę. W chwili, gdy wedle rozkładu nastąpić ma odjazd kolejki, nikogo oprócz mnie niema. Zwykła to rzecz, gdyż sulejowski „samowarek” przychodzi jak chce, nie krępując się zupełnie jakimiś tam rozkładami. W 15 minut po normalnym czasie odjazdu zaczynają napływać pasażerowie. W 30 minut z sykiem, gwizdem, zgrzytem starego żelaznika wtacza się mała, kopcząca maszynka z rozklekotanymi wagonikami.

— Gwizd i jazda!

Niedaleko jednak ujechaliśmy. Pasażerowie nie znający zwyczajów tej „ko-

lei” — dziwią się, że pociąg stanął w szczerem polu—a konduktor wyskoczywszy ugania za kilku chłopcami, którzy wdrapawszy się na ostatnią platformę, chcieli zażyć taniej jazdy. Zadyszał się jednak konduktor, a chłopcy rozpierzchli się w różne strony, jak stadko psotników — wróbli.

Po zlikwidowaniu tego napadu na nasz „kurjer” — coś zahuczalo, zabręczało i jedziemy dalej. Myliłbyś się jednak czytelniku, gdybyś myślał, że odrazu dojechalibyśmy do następnej stacji.

Stajemy znów w szczerem polu, bo maszyna, jak każde żyjące bydlę pragnie napić się wody. Jak stoń wypuszcza na-



*Piłka w koszul*



sza maszynka długa, czarną trąbę i z sykiem popija z brudnej kafały. Rozpryskująca się tysiącami kropelek woda — przy pomocy jasnego słonka, otacza starą, znękaną maszynę aureolą pięknej tęczy. Chociaż tyle na starość! Po tym eksperymencie bez większych przeszkód przybywamy do Sulejowa.

Nie pytam gdzie leżą obozy — bo już z okien wagoniku ujrzałem szaro-żółte plamy namiotów.

„Obcym wstęp surowo wzbroniony” ogłasza szumnie tablica. Obóz otoczony drutem. Nigdzie wejścia. Nareszcie zobaczyłem jakiś warszawiak, który dziwnym zbiegiem okoliczności znalazł się w obozie sulejowskim.

„Prowadźcie mnie do Komendy” — powiedział.

„Rozkaz, obywatelu Kapitanie”.

Po drodze gadu gadu, pierwsze zwierzania i pytania: Ilu was jest na W. F.?

„Pięćdziesięciu czterech. Kilku wylano zaraz na początku”.

„A nie wiecie ilu naszych na P. W.?”

„Coś koło trzydziestu przeszło — a na pół — zawodowych piętnastu”.

Dochodzimy do namiotu. Widzę zdaleka dobrego znajomego — por. Fardowskiego, absolwenta Centr. Wojsk. Szkoły Gimn. i Sport. w Poznaniu.

— Jak się panu wie dzie, panie poruczniku?

— Doskonale... tylko orka, jak jasny pieron cały boży dzień!

— No, ale chwała Bogu mimo wszystko wre pan zdrowiem!

— Czuję się, jak młody Bóg — w tem powietrzu i lesie. Praca przynosi dobre rezultaty — ludzie chętni, co wszystko daje wewnętrzne zadowolenie.

— Jak tam nasi?

— Dobrzy chłopcy, tylko niestety niektórzy — za młodzi, i fizycznie za słabi, ale nadrabiają te braki zapałem i karnością.

Do namiotu wchodzi tryskający zdrowiem, ślicznie opalony por. Grzywiński, — instruktor lekkiej atletyki.

Lubią go chłopcy niezmiernie, mimo, że pan porucznik bierze ich mocno na kiel. Ale jak wojsko, to wojsko — powiadają strzelcy i basta.

Oglądam namioty. Prawdziwe łóżka — rzetelny porządek. Przed namiotem mały skwerek wyczyszczony w piasku z napisem: Na cześć Komendanta.

Za chwilę demonstrują nasi i łodzianie koszykówkę. Naprawdę podziwiam doskonałą zespółową grę i kombinacje. Ci wezmą chyba pierwsze miejsce w mistrzostwach Związku.

Tablice z kosztami — prymitywnie przybite do drzew — spełniają doskonale swe zadanie.

Idziemy dla odmiany na siatkówkę.

Łodzianie, którzy w niej słyną — pokazują istnych sztuczek. Nie darmo grają już kilka lat. I nasi dużo się od nich nauczą.

Popołudniu idziemy nad płynącą tuż obok obozu Pilicę. Woda jak malowanie — ani zbyt głęboka, ani za płytka. Na dnie piaseczek — aż żal człękowi z wody wyłazić! Ale — tak już jest, że co dobre i piękne — krótko trwa.

Udaję się następnie z por. Bordkiewiczem do namiotu t. zw. kadry półzawodowej P. W. I tu mamy kilkunastu strzelców, byłych podoficerów. Dzielni to i poważni ludzie. Prym tu wiekiem wiedzy — (niech mi wybaczy, że zapomniałem jego nazwiska) — dziarski, pod szpakowatym, sumiastym wąsem czterdziestopięcioletni górnoślązak.

„Jak się wam powodzi, obywatelu — pytam”.

— Nieźle, tylko tego „szportu” mamy za mało.

Taki program z góry narzucony i taki obszerny, że nie mogę prawie nic na sport poświęcić — objaśnia mi dowódca grupki, — Proszę wziąć pod uwagę, że ludzie będą umieli musztrę i wszystko, co się ty czy P. W., a nie będą nam krzewili sportu, który uważamy za podstawę dalszej pracy!

Zwróciłem się na wyjeździe do powszechnie lubianego komendanta grupy p. mjr. Wielguta, który przyrzekł wkleić w program pewną sporą dawkę sportu, a przedewszystkiem gier sportowych.

Zadowolony z rzeczy widzianych — opuszczam obóz — w przeświadczeniu, że w Sulejowie widziałem wzór obozów, prawie pod każdym względem.

W obozownictwie zrobiliśmy przez ostatnie trzy lata ogromne postępy. Doświadczenie nie poszło w ką.

Doborowa kadra instruktorska W. F. kształcona w Centr. Szkole Gimn. i Sport. w Poznaniu może być wzorem umiejętności i pracowitości w dziale W. F. ludzie opuszczający szkołę, mają już wyrobione pewne zasady, które naginają tylko do danych warunków, osiągając w krótkim czasie doskonale rezultaty.

Co się tyczy części gospodarczej, to byłoby wskazaniem, by obozy posiadały pewne stałe budynki jak: magazyny, kuchnie, pralnie, gdyż budowanie tego co roku od nowa pochłania dużo pieniędzy. No, i naturalnie trzeba o wiele więcej sprzętu do gier, który w stosunku do bogatego sprzętu lekkoatletycznego jest za szczupły, a przecież może najważniejszy i najpotrzebniejszy. Konieczna również jest odpowiednia woda w samym obozie do kąpieli, gdyż maszerowanie daleko, względnie kąpiel na rwących głębiach nie należy ani do przyjemności, ani nie nadaje się do nauki pływania.

Również przeładowanie programu lekkoatletycznego nie jest wskazane — jeśli się weźmie pod uwagę, że obozy mają element ludzki — który trzeba do tego celu najpierw grami sportowymi i gimnastyką odpowiednio przygotować. Stąd też wnioszek, że na pierwszy ogień winna iść gimnastyka i gry sportowe (szczypior-niak, koszykówka, siatkówka), a następnie dopiero — lekkaatletyka w formie ćwiczeń przygotowawczych i najprostszych.

Kończąc, spodziewam się, że tegoroczne obozy W. F. przyniosą Związkowi duże korzyści.

Niemniej byłbym zdania, że wielkim stowarzyszeniem P. W. i W. F. mógłby Państwowy Urząd W. F. i P. W. bez obawy pozwolić na urządzenie centralnego obozu instruktorskiego — celem przeprowadzenia takiego programu W. F., który najbardziej odpowiadałby obecnym naszym brakom w tej dziedzinie. Nie zawsze i nie wszędzie prowadzone jest W. F. tak wyrozumiałe i tak praktycznie w stosunku do istotnych potrzeb jak np. miało to miejsce w obozie sulejowskim. M. K.



Grupa strzelców z obozu w Sulejowie, oraz strzelcy podoficerowie.



## STRZELECKIE ZAWODY MARSZOWE W CZĘSTOCHOWIE

W dniu 11 b. m. odbyły się 3 Zawody Marszowe obwodu Zw. Strzeleckiego w Częstochowie, na trasie Częstochowa—Trzepizury — Wręczyca — Kłobucko — Częstochowa (54 km.).

Do zawodów stanęło 13 drużyn, wtem 8 strzeleckich, 1 żeńska, 1 wojskowa, (4 p. a. c.), 1 policyjna, oraz 2 harcerskie. Po wystartowaniu z Częstochowy o godz. 7-ej rano, zawodnicy maszerowali w druzynach aż do Kłobucka, poczem rozpoczął się marsz indywidualny. Około godz. 2 licznie zgromadzona przy placu magistrackim publiczność ujrzała pierwszych zawodników.

Wyniki drużynowe zawodów przedstawiają się następująco: 1 miejsce, w czasie 5 godz. 49 min. 23 sek. zdobyła drużyna Zw. Harcerskiego, otrzymując prócz nagrody przechodniej, radjoodbiornik 4-lampowy od miejskiego Komitetu p. w. i w. f. oraz wszystkie dodatki, ofiarowane przez firmę „Promień”. Dalsze miejsca zdobyli: 2) Zw. Strzelecki Częstochowa, 5 godz. 55 min. 28 sek., otrzymując całkowite wyposażenie lekko-atletyczne i piłkę, dar dyr. Stalensa, Tetzlaffa, i Manteuffla, 3) Zw. Strzelecki Blachownia 6 godz. 10 min. 12 sek. — sztucer pow. Komitetu w. f. i p. w., 4) drużyna wojskowa 4 p. a. c. 6 godz. 20 min. 2 sek., zdobywając żetony. Oprócz tego wszyscy zawodnicy zwycięskich drużyn otrzymali żetony, ofiarowane przez Zw. Strzelecki Częstochowa.

W marszu indywidualnym na ostatnim etapie pierwsze miejsce zdobył Tracz (Zw. Strzel.) w czasie 1 godz. 48 min. 3 sek. otrzymując jako nagrodę zegarek srebrny, dar sen. Jarmułowicza, oraz żeton, ofiarowany przez oddział żeński Zw. Strzeleckiego. W dalszej klasyfikacji 7 miejsce zdobyła Śliwica (Zw. Strzel.), otrzymując zegarek kieszonkowy, ofiarowany przez p. Glicnera.

Kierownikiem zawodów był kpt. Bojarski, wyniki lepsze od zeszłorocznych niemal o całą godzinę. Kontrola, dzięki licznemu uczestnictwu kolarzy bardzo sprawna. Na podkreślenie zasługuje również duże zainteresowanie się zawodami mieszkańców ośrodków, przez które biegła trasa marszu, zwłaszcza Kłobucka i Wręczyca, ujawniającą się w czynnej pomocy jaką darzyli zawodników.

## Od Kamiennego topora, do gazów trujących

Od stworzenia świata wre walka o byt, która trwać będzie aż do ostatnich jego dni. Człowiek od zarażenia swych dziejów toczy tę walkę, która z pojedynczej przechodzi w zbiorową, z biegiem czasu coraz więcej wynika powodów do walki, mnożą się skutki powikłania. Staje się ona coraz bardziej skom-

pu, a w końcu państwa. Potrzeba rażenia wroga z daleką wywołała wynalazek oszczepu, dalej łuku i wreszcie kuszy, która zwiększona i ulepszona stała się pierwotnym działem (katapultą). Broń kamienna przygodna początkowo, później ulepszana i gładzona, a nawet ozdabiana, ustąpiła miejsca metalowej, która stopniowo od brązu przeszła długi rozwój, przez szereg metali, aż do stali hartowanej. Udoskonalenie środków napadu zmusiło pomyśleć o środkach obrony, powstały więc tarcze i pancerze. Puklerz pierwotny robiony był z kory drzewnej, ze skóry<sup>1)</sup> wreszcie z desek, które później nabijano blaszkami żelaznymi, aż zwycięsko rozbiły stalowa tarcza rycerska. Pierwotny pancerz ze skóry nabijanej blaszkami, ustąpił miejsca koszulce drucianej, ta zaś kompletnej zbroi średniowiecznej. Piechota ustąpiła miejsca konnicy, ta z czasem znów piechocie, a w ostatnich czasach środkiem technicznym, jak auta pancerne, czołgi i samoloty. Chłuba starożytnego świata, falanga macedońska, upadła przed szarżą ciężkozbrojnej kawalerji. Z chwilą wynalezienia broni palnej poszły w kął szyszaki i pancerze, a ciężkie rumaki cofnęły się przed zwartymi czworobokami piechoty. Szybki rozwój broni palnej rozdarł zwarte szyki, zamilkła na wieki komenda „szlusu”, a wojsko rozsypało się w tyraljery. Potężny rozwój artylerji, której pociski poczęły kruszyć mury forteczne i kopuły pancerne, zmusił wojsko zakopać się w ziemię, otoczyć betonem i zasnuć siecią drutów kolczastych. Front stanął w miejscu, armje nieprzyjacielskie spały tuż naprzeciw siebie, aż straszne gazy trujące brutalnie zbudziły je z tego snu. Poszły w niwec przed nową groźną bronią, „grube Berty”<sup>2)</sup>, zbladły miotacze ognia, czołgi i samoloty, a chemja zaczęła święcić trjumfy. Wynalezienie i ulepszenie masek obronnych wywołało nowe udoskonolenia chemicznych środków napadu, aż wreszcie zbratane: udoskonolony samolot i gaz, wszechwładnie zapanaowały na froncie, gruntownie zmieniając sposoby wojowania.

W. Wiszniewski.



### Dziś i przed laty stu.

plikowana, oraz wyrafinowana. Człowiek przedhistoryczny walczył pięścią, następnie, by dodać jej wagi brał kamień, który wypadł mu często, zaczął więc przywiązywać go do ręki, wreszcie do pałki i tak doszedł do posiadania pierwszego młota i topora bojowego. Walka pojedyncza z dzikimi zwierzętami była trudna i bardzo niebezpieczna, zaczęto zbierać się po kilka osób i łączyć w stałe grupy. Tą drogą powstała solidarność rodziny, szcze-

## BRACI STRZELECKIEJ

Nam Polska bracie? — Wspólny dom,  
A naród nam rodzina,  
Nie czekaj więc, aż pierwszy grom,  
Rysować mur poczyna.

Nie czekaj chwil, gdy pożar już,  
Z gnuśnego ściąga łoża,  
Czem możesz dziś ojczyźnie służyć,  
Wszystkie ziarno, zbiorą zboża!

Już teraz bracie szukaj chwil,  
By spłacić dług ojczyźnie,  
Przed wzorem przodków głowę schył,  
Skarb dali ci w spuściznie.

Więc Ty w wielkości ścichtych serc,  
Świełanej szukaj zorzy,

W co duszę kładziesz, tego śmieć,  
Do trumny nie położy.

„Obywatelem” bracie bądź,  
Lecz z pracy nie z imienia  
Swe własne winy srogo sądz,  
Dla innych chowaj „przebaczenia”.

Za pracę, trud swój, który dasz,  
Nie żądaj wnet nagrody,  
Wszak Polsce dajesz, w sercu zważ,  
Obywatelu młody!

Zbutwiałych dni odrzucmy pleśń  
Budujmy dom na nowo,  
Na ustach nam strzelecka pieśń,  
A w duszach Dziadka słowo,  
Niech lśni..

T. Skwarnicka.

<sup>1)</sup> Niektóre szczepy murzyńskie używają dotąd tarcz ze skóry hipopotamów, które są zdolne opierać się nawet kulom karabinów maszynowych.

<sup>2)</sup> niemiecka działa 42 cm.



# DRUGIE NARODOWE ZAWODY STRZELCKIE Z BRONI MAŁOKALIBROWEJ

Na temat rekordów. — Zawodnicy. — Ich broń i amunicja — Sport powszechny! — Nasze ambicje i zamierzenia.



Zwycięski w strzelaniu o nagrodę Ministra Spr. Wojskowych zespół W. K. S. Legja: Wąsowicz Zdz., Rutecki i Komierowski.

Poco długo rozwodzić się o rozwoju polskich prac strzeleckich. Wystarczy zrobić zestawienie tego wszystkiego, co dokonane zostało w roku bieżącym, wystarczy przyrzeć się bliżej II Narodowym Zawodom z broni małokalibrowej, aby stwierdzić, że strzelania owe odbyły w Warszawie w dniu 17 i 18 września b. r. były pod względem swego znaczenia dużym kalibrem wśród różnych naszych przedsięwzięć strzeleckich. Poziom strzelania był lepszy, zawodników cechowała powaga, wszędzie przebijało umiłowanie strzelectwa. Pokróćte zdajmy sobie z tego sprawę.

Przybyło na zawody małokalibrowe 110 zawodniczek i zawodników z następujących miast: Warszawy, Wilna, Lublina, Krakowa, Kielce, Torunia, Siedlec, Tomaszowa Mazowieckiego i Kowla. W zeszłym roku było 89 zawodników. Jak widzimy, nie stawił się teraz Lwów, pokpiła sprawę Łódź, choć nie jest zbyt od stolicy oddalona. Niemniej komplet strzelców był wystarczający pod względem liczebnym i reprezentował czołowych zawodników, jeśli chodzi o jakość.

Zawody — krótko mówiąc — całkowicie spełniły swoje zadanie: podsumowały roczną pracę i dały świeży i obfity materiał dla propagandy strzeleckiej.

A teraz rekordy. Pobitych zostało sześć rekordów, t. j. wszystkie, które można było w ogóle pobić.

Więc por. Wieliczko z Centralnej Szkoły Strzeleckiej w Toruniu, bije własny zeszłoroczny rekord 373 punktów o 9 punk-

tów, ustanawiając nowy rekord 282 punktów na możliwych 400 w strzelaniu 4 seryj na odległość 100 metrów.

Dalej major Bobrowski, zdobywca nagrody Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, bije zeszłoroczny rekord p. Łaszkiwicz 189 punktów o 3 punkty, ustanawiając rekord 192 punktów na możliwych 200 w strzelaniu 2 seryj na odległość 100 metrów.

P. Karlewska w zawodach pań bije świeży jeszcze, z przed miesiąca, rekord p. Zajączkowskiej 172 punktów o 2 punkty, osiągając w ten sposób rekordowy dziś wynik 174 punktów na możliwych 200 w strzelaniu 2 seryj na odległość 50 metrów. P. Rutecki, postrach innych, mistrz nad mistrze, spokojnie, po olimpijsku — bije rekord p. Łaszkiwicz 282 punktów o 7 punktów, ustanawiając rekord 289 punktów na możliwych 300 w strzelaniu na odległość 50 metrów.

P. Ruciński w zawodach młodzieży bije rekord zeszłoroczny p. E. Wąsowicza 172 punktów o 5 punktów i wynikiem 177 punktów w strzelaniu na odległość 25 metrów, ustanawia nowy rekord na możliwych 200 punktów.

Wreszcie zespół Wojskowego Klubu Sportowego „Legja”, wydiera z rąk 13 pułku piechoty nagrodę wędrowną M. S. Wojsk., osiągając 573 punkty na możliwych 600 w strzelaniu na odległość 50 mtr. i bijąc tem poprzedni wynik 533 punktów.

Posypały się rekordy na świadectwo

bardziej celowej niż rok temu pracy, na otuchę i na nowy wysiłek.

Najgroźniej i najpoważniej reprezentował się zespół W. K. S. Legja. Sekcja strzelecka tego klubu ma obecnie najsilniejszy skład małokalibrowców polskich. Można to samo powiedzieć o Warszawie. Stolica przoduje w tej chwili jakościowo i organizacyjnie w dziedzinie sportu małokalibrowego. Stąd jasny i prosty wniosek: stolica winna uczynić wszystko, aby strzelectwu małokalibrowemu pomóc w całej Polsce. Jak ma wyglądać ta pomoc, jaki ma być program współdziałania wszystkich posiadaczy broni małokalibrowej — będziemy o tem pisali kiedy indziej i wysuniemy wówczas konkretne propozycje.

Mjtem zjawiskiem był liczny udział zawodniczek. Hościowo rywalizowały ze sobą dwa kluby: W. K. S. Legja i Kobięcy Klub Strzelecki z Warszawy. Ale pod względem ambicji zawodniczej, treningu i wytrzymałości nerwowej wiele jeszcze pracy czeka nasze panie strzelczynie. Dlaczego np. zwyciężyła p. Karlewska, a nie p. Zajączkowska, albo wogóle jakaś trzecia zawodniczka — trudno powiedzieć. Chyba zdecydował przysłowiowy „łut szczęścia”.



Por. Wieliczko, zdobywca nagrody Komendy Głównej.

Niemniej sympatycznym objawem był udział dwóch zespołów policyjnych z Wilna i Warszawy. P. Cywiński, który niejednokrotnie sam reprezentował policję naszą na zawodach narodowych został zdystansowany. Na firmamencie policyjnego strzelectwa zabłysły nowe gwiazdy.

Związek Strzelecki poprawił swoje wyniki, ale rzetelnej pracy swych małokalibrowców nie wykazał. Drugie miejsca w zawodach pań zajęła ob. Cybulska z Tomaszowa, która, gdyby strzelała z trochę większym namysłem — z całą pewnością

miałaby rekord. Poza tem stawały do zawodów cztery zespoły Zw. Strzel. Warszawa (2), Lublin i Kielce. Brak środków uniemożliwił przyjazd reszcie strzelców. W każdym bądź razie stawało ogółem 37 strzelców. W strzelaniu o mistrzostwo Warszawy ob. Szczepkowski Jan zajmuje 11-te miejsce, mając 261 punktów na możliwych 300, o nagrodę wędrowną M. S. Wojsk, zespół nasz zajął piąte miejsce z wynikiem 423 punk-



Rutecki, zdobywca nagrody naszej Redakcji.

tów na możliwych 600; o nagrodę tyg. „Stadion” mamy trzecie miejsce z 248 punktami na możliwych 300, o nagrodę wędrowną Państwowego Urzędu W. F. i P. W. — czwarte miejsce z wynikiem 244 punktów na możliwych 300. Przechodząc do scharakteryzowania broni trzeba podkreślić, że na przyszłych narodowych zawodach napewno nie będzie typów t. zw. lekkich, tak jak obecnie należały one do rzadkości. Broń precyzyjna przeważała (oto typy: Francotte, Larsen, Winchester, Mauser, B. S. A., Vickers), więc co wobec tego począć miały belgijskie „Fabrique Nationale”, Browningi etc?

Wybredniejsi stali się również zawodnicy w zakresie amunicji. Znać na każdym kroku dbałość o rodzaj naboju. Nikt nie strzelał shortami, jak to miało miejsce na poprzednich zawodach. Szkoda, że nie mieliśmy możności wypróbować i zapropagować naboju „Pocisku”. W ręku najlepszych zawodników polskich i w ogniu zawodów miałyby one dobrą okazję do okazania swej istotnej wartości.

Mamy obietnicę, że na rok przyszły zawodnicy będą walczyć nabojami „Pocisku” o nagrodę ofiarowaną przez fabrykę „Pocisk”.

Oceniając nawet w sposób dość pobieżny stan aktualny sportu małokalibrowego w Polsce, jego zasięg i żywotność,

dochodzimy do przekonania, że staje się on z dniem każdym popularniejszy i poważniejszy. Rychło przy celowej i wyteżonej akcji można ze strzelania małokalibrowego uczynić sport powszechny, który uprawiać będą w ochotę wszyscy, mając odpowiednie warunki nabywania broni i szkolenia się w strzelaniu.

Ambicje Związku Strzeleckiego sprwadzają się do tego, aby wzmoczyć zainte-

resowanie się strzelaniem małokalibrowem we własnych szeregach, drogą licznych zawodów obudzić zamięłowanie do strzeleckiego sportu wśród młodzieży, oraz społeczeństwa i dać strzelectwu polskiemu trwałe podstawy organizacyjne.

Zbliżająca się jesień i zima będą wykorzystane pod tym względem w całej rozciągłości.

K. Kierzkowski.

## Wyniki szczegółowe

Do zawodów, które odbywały się jednocześnie na Bielanach, na Nowym Świecie i na Pradze, stanęło 103 strzelców, w tem 21 kobiet. Zawody obejmowały 10 strzelań i odbywały się w sobotę 17 i w niedzielę 18 września.

Sobota 17 września.

STRZELANIE O MISTRZOSTWO WARSZAWY.

Dystans 50 mtr., postawa stojąca bez podparcia, tarcza o średnicy 50 cm. i polu czarnem 10 cm., 3 serje po 10 strzałów i po 2 próbne.

Maksimum 300 pkt., rekord dotychczasowy i wynik zeszłoroczny 282 pkt. Łaszkiwicz.

1) Rutecki (W. K. S. Legja) 95 + 99 + 95c = 289 (nowy rekord), 2) Wąsowicz Zdzisław (W. K. S. Legja) 282 pkt., (rekord wyrównany), 3) Łaszkiwicz (Strzel. K. S. Warszawa) 280 pkt., 4) Komierowski (W. K. S. Legja) 278 pkt., 5) por. Wieliczko (C. S. S.) 272 pkt., 6) Ossowski (Strzel. K. S. Warszawa) 271 pkt., 7) pułk. Wecki (W. K. S. Legja) 270 pkt., 8) mjr. Bobrowski Ignacy (13 p. p. Pułusk) 270 pkt., 9) por. Kurowski

266 pkt., 10) Lisowski 264 pkt., 11) Szczepkowski (Związek Strzelecki Warszawa) 261 pkt. 12) Lancsberg (Strzel. K. S. Warszawa) 260 pkt., 13) komisarz Pitułaj (K. S. Pol. Pań. Warszawa) 256 pkt., 14) Ignatowicz K. S. Pol. Państw. Wilno) 255 pkt., 15) Wyganowski 253 pkt.

Ogółem strzelało 26 zawodników.

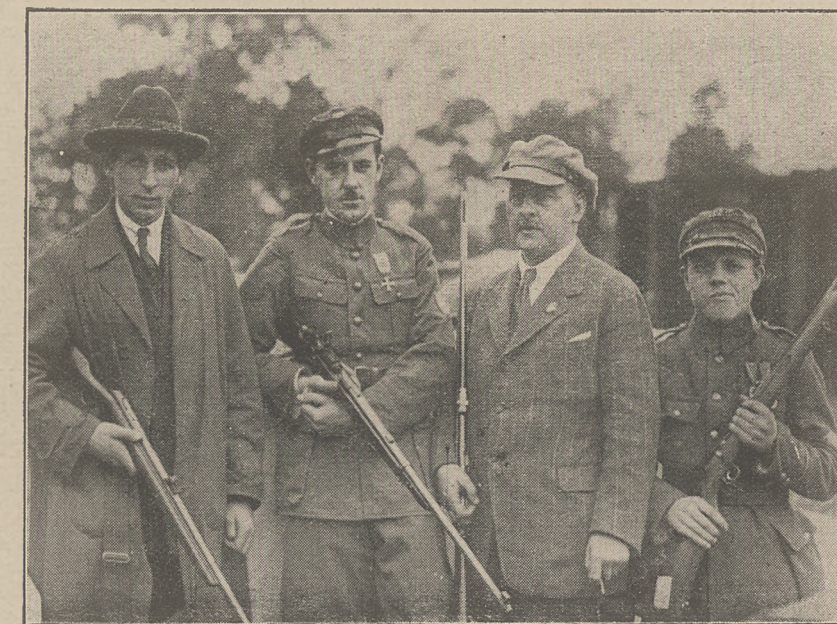
STRZELANIE ZESPOŁOWE O NAGRODĘ WĘDROWĄ MIN. SPRAW WOJSKOWYCH.

Dystans 50 mtr., postawa stojąca bez podparcia, tarcza o średnicy 50 cm i polu czarnem 20 cm., strzela po 3 zawodników w zespole, każdy z zawodników po 2 dziesięciostrzałowe serje.

Maksimum 600 pkt. Rekord i wynik zeszłoroczny 536 pkt., 13 p. p. Pułusk.

Strzela 7 zespołów.

1) W. K. S. Legja w składzie: Rutecki, Wąsowicz Zdz. i Komierowski 193 + 191 + 189 = 573 (nowy rekord), 2) Strzel. K. S. Warszawa w składzie Łaszkiwicz, Ossowski i Lancsberg 176 + 178 + 168 = 522 pkt., 3) K. S. Pol. Państw. Wilno, w składzie Nowak, Derecki, Ignatowicz 162 + 161 + 172 =



Warszawski zespół Związku Strzeleckiego.



= 495 pkt. 4) Zespół Pol. K. S. Warszawa: Kom. Piłtałaj, przod. Cywiński i Ładowski 166 + 165 + 148 = 479 pkt., 5) Związek Strzelecki Warszawa w składzie: Szczepkowski, Koczorowski, Krawczyk 174 + 121 + 128 = 423 pkt.

#### STRZELANIE DLA MŁODZIEŻY DO LAT 16.

Dystans 25 mtr., postawa stojąca bez podparcia, tarcza o średnicy 30 cm., pole czarne 6 cm. Dwie serie po 10 strzałów i po 2 strzały próbne.

Maksimum 200 pkt., rekord i wynik zeszlztoroczny 172 pkt. Wąsowicz Em.

1) Ruciński Strzel. K. S. Warszawa 177 pkt. (nowy rekord), 2) Tomaszewski gim. Prusa, Siedlce 164 pkt., 3) Lessman W. K. S. Legja 151 pkt.

#### STRZELANIE DLA PAŃ.

Dystans 50 mtr., postawa stojąca bez podparcia, tarcza o średnicy 50 cm. i polu czarnem 20 cm., 2 serie po 10 strzałów i po 2 strzały próbne.

Maksimum 200 pkt., rekord 172 pkt. Zajązkowska — wynik zeszlztoroczny — 157 pkt. Wittekówna.

1) Karlewska (W. K. S. Legja) 174 pkt. (nowy rekord), 2) Cybulska (Związek Strzelecki Tomaszów) 163 pkt., 3) Zajązkowska (W.K.S. Legja) 161 pkt., 4) Georcówna (K. K. S.) 156 pkt., 5) Kobrynownicza (Związek Strzelecki Warszawa) 155 pkt. 6) Makowska (W. K. S. Legja) 147 pkt.

#### STRZELANIE O NAGRODĘ TYGODNIKA „STRZELEC”.

Dystans 50 mtr., postawa stojąca bez podparcia, tarcza o średnicy 50 cm., pole czarne 20 cm. Zawodnik strzela tak długo, jak długo trafia w 9-ki i 10-ki.

Rekord nie notowany, wynik zeszlztoroczny w dwóch strzałach wybito 9 i 7.

1) Rutecki (W. K. S. Legja) w 50 strzałach 485 pkt., 2) Łaszkiwicz (Strzel. K. S. Warszawa) w 5 strzałach 47 pkt., 3) Ossowski (Strzel. K. S. Warszawa) w 4 strzałach 38 pkt., 4) Ignatowicz (K. S. Pol. Państw. Wilno) w 4 strzałach 38 pkt., 5) Wąsowicz Zdz. (W. K. S. Legja) w 4 strzałach 37 pkt., 6) Derecki (K. S. Pol. Państw.) Wilno w 3 strzałach 29 pkt.

#### Niedziela 18 września.

#### STRZELANIE O NAGRODĘ KOMENDY GŁ. ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Dystans 100 mtr., postawa dowolna, tarcza o średnicy 80 cm. i polu czarnym 40 cm., 4 serie po 10 strzałów i 3 strzały próbne.

Maksimum 400 pkt., rekord i wynik zeszlztoroczny 373 pkt. por. Wieliczko.

Ogółem strzelało 32 zawodników.

1. Por. Wieliczko (CSS) 93+96+97+96 = 382 pkt. (nowy rekord) 2. Wąsowicz Zdz. (WKS Legja) 97+97+92+96=

382 pkt. 3. Plk. Wecki (WKS Legja) 95+94+96+96=381 pkt. 4. Por. Ber (13 pp. Pułtusk) 372 pkt. 5. Szczepkowski (Zw. Strzelecki) 371 pkt. 6. Łaszkiwicz (Strzel. KS Warszawa) 365 pkt. 7. Komierowski (WKS Legja) 363 pkt., 8. Ignatowicz (KS

nych jest 30 najlepszych strzelców, zakwalifikowanych przez komisję sędziowską z innych kategorii strzelców.

Maksimum 200 pkt., rekord i wynik zeszlztoroczny 189 pkt. Łaszkiwicz.

Dwaj pierwsi pobili rekord.

1. Mjr. Bobrowski (13 pp. Pułtusk) 94 + 98 = 192 pkt. 2. Ppłk. Wecki (WKS Legja) 97+93=190 pkt. 3. Łaszkiwicz (Strzel. KS Warszawa) 95+94=189 pkt. 4. Rutecki (WKS Legja 95+94=189 pkt. 5. Wąsowicz Zdz. (WKS Legja) 95 + 92 = 187 pkt. 6. Ossowski (Strzel. KS Warszawa) 185 pkt. 7. Por. Wieliczko (C.S.S.) 184 pkt. 8. Mjr. Sabliński (13 pp. Pułtusk) 181 pkt. 9. Mościcki H. (WKS Legja) 178 pkt. 10. Stanek (Zw. Strzelecki) 177 pkt., 11. Komierowski (WKS Legja) 177 pkt., 12. por. Bukowski (13 pp. Pułtusk) 177 pkt. 13. Szczepkowski (Zw. Strzelecki) 176 pkt. 14. Por. Ber (13 pp. Pułtusk) 172 pkt., Kom. Piłtałaj (KS Pol. Państw. Warsz.) 172 pkt. 16. Nowak (KS Pol. Państw. Wilno) 162 pkt. 17. Ignatowicz (KS Pol. Państw. Wilno) 161 pkt.

Po pierwszej serii ze strzelców wycofał się między innymi — Koterski z 88 pkt. oraz Wikiel z 85 pkt.

#### STRZELANIE O NAGRODĘ MIESIĘCZNIKA „PRZEGLĄD STRZELECKI I ŁUCZNICZY”.

Dystans 25 mtr., postawa bez podparcia, tarcza o średnicy 30 cm. i polu czarnem 6 cm. Zawodnik strzela nieograniczoną ilość 4-strzałowych seryj, przy klasyfikacji bierze się pod uwagę trzy najlepsze serie.

Maksimum 120 pkt., rekord nienotowany.

1) Komierowski (W. K. S. Legja) 39+38 + 38 = 115 pkt., 2) Lancsberg (Strzel. K. S. Warszawa) 111 pkt., 3) Ruciński (Strzel. K. S. Warszawa) 110 pkt.

#### STRZELANIE ZESPOŁOWE O NAGRODĘ WĘDROWNĄ TYGODNIKA „STADJON”.

Dystans 50 mtr., postawa stojąca, bez podparcia, tarcza o średnicy 50 cm. i polu czarnem 20 cm., jedna seria 10-strzałowa bez strzałów próbnych, zespół składa się z 3 strzelców.

Maksimum 300 pkt., rekord nienotowany.

1) W. K. S. Legja: Rutecki, Komierowski, Wąsowicz Zdz. 287 pkt., 2) K. S. Pol. Państw. Wilno: Derecki, Ignatowicz, Nowak 257 pkt. 3) Związek Strzelecki Warszawa: Feist, Matuszewski, Pałstuszyński 248 pkt., 4) Związek Strzelecki Warszawa: Kobrynownicza, Cybulska, Grzybowski 227 pkt.

Z ogólnej liczby 30 dopuszczonych strzelanie rozpoczyna 25 zawodników, a kończy tylko 17.



Ob. Kobrynownicza.

Pol. Państw. Wilno) 363 pkt. 9. Kom. Piłtałaj (KS Pol. Państw. Warszawa) 362 pkt. Mościcki H. (KWS Legja) 362 pkt. 11. Por. Bukowski (Strzel. KS Warszawa) 361 pkt. 12. Rutecki (WKS Legja) 360 pkt. 13. Mjr. Bobrowski (13 pp. Pułtusk) 357 pkt. 14. Kostecki (Zw. Strzelecki) 356 pkt. 15. Stanek (Zw. Strzelecki) 353 pkt.

#### STRZELANIE ZESPOŁOWE O NAGRODĘ PAŃSTWOWEGO URZĘDU W. F. I P. W.

Dystans 100 mtr., postawa stojąca bez podparcia, tarcza o średnicy 80 cm. i polu czarnem 40 cm., 1 seria dziesięciostrzałowa z 2 strzałami próbnymi. Strzela zespół z 4 zawodników, przy klasyfikacji bierze się pod uwagę 3 najlepsze tarcze.

Rekord nienotowany, maksimum 300 pkt.

#### Strzelało 9 zespołów.

1. WKS Legja zespół w składzie: Rutecki, Wąsowicz, ppłk. Wecki i Komierowski 271 pkt. 2. Strzel. KS Warszawa: Ossowski, Wieliczko, Bukowski i Łaszkiwicz 256 pkt. 3. WKS Legja: Mościcki, Augustynowicz, Wąsowicz Zdz. i Zajązkowska 249 pkt. 4. Zw. Strzelecki Kielce: Koterski, Sławek, Green i Skoczeń 244 pkt. 5. KS Pol. Państw. W Wilnie: Mickiewicz, Nowak, Ignatowicz, Derecki 236 pkt. 6. 13 pp. Pułtusk 222 pkt.

#### STRZELANIE O NAGRODĘ PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Dystans 100 mtr., postawa dowolna, tarcza o średnicy 80 cm i polu czarnem 40 cm., każdy zawodnik strzela po dwie 10-strzałowe serie z 3 strzałami próbnymi. Do strzelania o nagrodę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dopuszczono

**W październikowym 10 zeszytce**  
**Przeglądu Strzeleckiego i Łuczniczego**  
Znajdziecie szczegółowe sprawozdanie z II Narodowych Zawodów Strzeleckich z broni małokalibrowej.



## ULGI DLA CZŁONKÓW PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

### ROZKAZ KOMENDY GŁÓWNEJ.

Podaję do wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wojskowych, oceniając pracę członków przysposobienia wojskowego przyznaje poborowym (ochotnikom) w zależności od uzyskanego przez nich stopnia wykształcenia w p. w., specjalne ulgi w czasie odhywania obowiązującej służby wojskowej, o ile ci zachowaniem się swoim, a więc dyscypliną, gorliwością w służbie, lepszymi postępowaniami w pracy i t. p. będą na to zasługiwali.

Za osiągnięcie 1-go stopnia p. w. ulgi dla poborowych (ochotników) z cenzusem i bez cenzusu polegać będą na:

- 1) udzieleniu urlopów okolicznościowych na święta,
- 2) dawaniu pierwszeństwa w przyjmowaniu do szkół podoficerskich,
- 3) przyspieszeniu awansu w szkołach podoficerskich w ramach ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych,
- 4) udzieleniu zezwoleń na wyjście z koszar i przepustek w niedzielę i święta już w okresie rekrutkim,
- 5) zwalnianiu w miarę możliwości od cięższych robót porządkowych.

Za osiągnięcie II-go stopnia p. w. poborowi (ochotnicy) bez cenzusu oprócz ulg wyszczególnionych powyżej otrzymują:

- a) w piechocie, artylerji, lotnictwie i łączności — skrócenie służby o 3 miesiące. Ponadto ci, którzy ukończyli szkołę pilotów lub mechaników lotniczych otrzymują skrócenie służby w szeregach o 10 miesięcy,
- b) w saperach — skrócenie służby o 2 miesiące,
- c) w saperach kolejowych i w kawalerji — ulgi jak za osiągnięcie I-go stopnia.

Poborowi (ochotnicy) z maturą, za osiągnięcie II-go stopnia p. w. otrzymują następujące ulgi:

- a) w piechocie — skrócenie czasu służby o 3 miesiące,
- b) w kawalerji — jak w piechocie, jeśli posiadają dodatkowy kurs jazdy konnej,
- c) w artylerji, łączności, saperach i saperach kolejowych — ulgi przewidziane dla 1-go stopnia p. w.,
- d) w lotnictwie — ulgi przewidziane dla 1-go stopnia p. w., a absolwenci szkół Ligi Obrony Powietrznej Państwa — zwolnienie z trzech pierwszych miesięcy szkolenia.

c) w służbie sanitarnej — zwolnienie z pierwszych trzech miesięcy szkolenia. Dla rezerwistów za prace p. w. ulgi zostaną określone później, po ustaleniu programu prac rezerwistów.

Ulg powyższe będą stosowane począwszy od rocznika 1906.

Kierzkowski  
Komendant Główny.

## Na Strzeleckim Szlaku

### NOWA ŚWIETLICA STRZELECKA W ŁUCKU.

W ostatnich dniach sierpnia Łuck otrzymał nową placówkę strzelecką. Jest nią świetlica przy ul. Krasińskiego Nr. 5, która gromadząc brać strzelecką, przyczyniła się niewątpliwie do wzmocnienia pracy i życia towarzyskiego strzelców.

Uroczystość otwarcia świetlicy zaszczytlił swą obecnością: J. E. ks. biskup Szelażek, p. wice-woj. Dziewałtowski-Gintowt, gen. Orlicz-Dreszer J. Tokarzewski, J. Wołkowiński, pułk.: Drapella, Spiechowicz-Boruta, Lichtarowicz, Zamorski, Anders, Skotnicki, Lewiński, Baranowicz, mjr. Morawski, w. prez. Sądu Okręgowego Jasiukowicz, starosta Bagiński, rabin Gliklich, prezyd. m. Łucka Czarkowski, w.-prez. Oksza-Orzechowski, dyr. Banku Rolnego Szpindler, Dziekan Rady Adwokackiej Zaściński, oraz szereg znanych osobistości miasta.

Straż honorową u wejścia pełnili strzelcy, przybywających gości witali: prezes wołyńskiego okręgu Zw. Strzel. mec. Staniewicz, Komendant Okręgu Sarankiewicz i Obwodu Lineburg.

Po poświęceniu lokalu przez ks. prob. kan. Jełowickiego, do zebranych przemówił prezes okręgu mec. ob. Staniewicz, zaznaczając, że obecność Wysokiego Do stojnika Kościoła, przedstawicieli Armii i Władz cywilnych jest dowodem, że praca Związku na polu przysposobienia wojskowego znajduje należyta i powszechną ocenę.

Po przemówieniu, zakończonym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej pierwszego Obywatela, Pana Prezydenta, gospodarze zaprosili distinguished Guests na czarną kawę, podawaną przez strzelczyńnię. Miła pogawędka urozmaicona częścią koncertową przeciągnęła się do późnego wieczora.



Marsz oddziału „Warszawa—Chłodna“.

### ZJAZD DELEGATÓW OKR. WILEŃSKIEGO.

30 października odbędzie się w Wilnie okręgowy zjazd delegatów. Zebrania oddziałów, oraz zjazdy obwodowe winny się odbyć w ten sposób, by na dzień 20-go października Zarząd Okręgu otrzymał ich protokoły.

### „CZYN LEGJONOWY“ W RADOMIU.

By uczcić pamięć tych, którzy zginęli w bojach o wolność Ojczyzny, Radomski Oddział Związku Legionistów powziął myśl ufundowania zmarłym towarzyszom broni nagrobka, który miał stanąć na tułejszym cmentarzu legionowym. Miejsce społeczność projekt ten poparła i rozszerzyła. Miast skromnego nagrobka na cmentarzu, stanąć miał na rynku przed ratuszem pomnik czynu legionowego. W 1924 r. w obecności Marszałka Piłsudskiego położono pod niego kamień węgielny.

Praca dalsza szła powoli. Dopiero ostatnio sprawa wzięła inny obrót i pomnik, wyobrażający legionistę z bronią u nogi, stanie jeszcze w roku bieżącym. Przyczynił się do tego w dużym stopniu artysta-rzeźbiarz, p. Stanisław Ostrowski, który pracę swą wykonał bezinteresownie. Zaznaczyć należy, że model pomnika ma ciekawą historję, zasługującą na specjalne wyróżnienie. Marszałek Piłsudski posiada w swych zbiorach figurkę legionisty z bronią u nogi, wykonaną na froncie przez rzeźbiarza Koniecznego. Jako model służył mu legionista, który niedługo potem, w roku 1916 zginął pod Polską Górą. Pozwolenie Marszałka na użycie figurki, jako motywu do pomnika, czyni go specjalnie drogiem.

Z końcem roku ma odbyć się w Radomiu poświęcenie sztandaru miejscowego oddziału strzeleckiego. Ponieważ zbiega się to z datą odsłonięcia pomnika, postanowiono uroczystości te połączyć, wobec czego nastąpiło połączenie Komitetu budowy pomnika i Komitetu fundacji sztandaru Związku Strzeleckiego. Prezydium Komitetu składa się obecnie z następujących osób: dr. Kicles-Krausa przewodniczącego rady miejskiej jako prezesa, prezydenta miasta Grzechnowski, starosty Strzerzewskiego, rejenta Roguskiego i przemysłowca Osińskiego jako wiceprezesów oraz Czapskiego jako sekretarza.

### ZJAZD W ŚWIĘCIANACH.

W Święcianach odbył się 4 września zjazd prezesów i komendantów oddziałów strzeleckich miejscowego obwodu. Na zjazd przybył Szef Sztabu Komendy Okręgu Wileńskiego, ob. Lang, poatem obecny był Starosta p. Mydlarz, d-ca kadry instr. kpt. Bombiński, jego zastępca por. Czarkowski i komendantka oddz. żeńskich, ob. Czapińska. Przewodniczył kierownik obw. ob. Piotrowski.

Uchwalono przystąpić do budowy strzelnic małokalibrowych, natomiast po otrzymaniu subsydjów od sejmiku i rady gminnej, rozwinąć intensywną działalność sportową, powierzyć referat kulturalno-oświatowy kpt. Odyńcowi, kierownikowi szkoły w Nowo - Święcianach i t. d.

Starosta p. Mydlarz, oraz wójtowie i sołtysi w terenie okazują wiele przychylności Zw. Strzeleckiemu, co wielce ułatwia pracę.

W Komisji Dostaw Strzeleckich można nabyć zdjęcia Marszu Szlakiem Kadrowki.

### SPRZĘT SPORTOWY KUPUJCIE

W Komisji Dostaw Strzeleckich

Warszawa, Al. Jerozolimska 27



## STRZELECKI DZIEŃ LOTNICZY W MIŁKOWIE

Wówczas, gdy nawet w stolicy nie wszyscy rozumieją znaczenie rozwoju naszej floty powietrznej, wiejski oddział Związku Strzeleckiego w Miłkowie dał wspaniałą dowód, jak należy pojmować obywatelskie obowiązki. Pragnąc przyczynić się do wzmocnienia polskich wysiłków lotniczych, oddział strzelecki w Miłkowie, w porozumieniu z Komitetem LOPP. gm. Siemień, urządził w dniu 11 września nad stawem Siemieńskim w Miłkowie dzień lotniczy. Komitet L.O.P.P. zorganizował loterię fantową, bufet oraz zajął się biletami, oddział zaś strzelecki zorganizował część widowiskową kulturalno - sportową.

W programie figurował między innymi mecz pomiędzy strzelecką drużyną piłki nożnej Miłków i sokolą drużyną z Suchowoli. Niestety jednak Sokoli, których porażki należało się spodziewać, prawdopodobnie bojąc się przegranej od meczu w ostatniej chwili odmówili się. Ciekawym jest przytem, iż przynieśli oni ze sobą ekwipunek piłkarski, jednak zaprzeczali jakoby mecz był zawsze umówiony i odmówili gry.

Część sportowa składała się z zawodów lekkoatletycznych i meczu w piłkę koszykową pomiędzy dwoma strzeleckimi drużynami z Miłkowa, który zakończył się wynikiem 3 : 3.

W zawodach lekkoatletycznych osiągnięto następujące wyniki: 100 mtr. 1) Zygar (Miłków) 12,6, 2) Danilczuk (Suchowola), 3) Więcierzewski (Suchowola), *Bieg na przelaj* 1) Cyranka (Kostrzy), 2) Danielczuk (Suchowola), 3) Więcierzewski (Suchowola). *Skok w dal*: 1) Zygar (Miłków), 5,85 mtr., 2) Danilczuk (Suchowola), 5,70 mtr., 3) Trochunowicz (Suchowola), 5,20 mtr. *Skok o tyczce*: Tracz (Suchowola), 2,60 mtr., 2) Trochunowicz (Suchowola) 2,50 mtr., 3) Woźniak 2,50 mtr. *Rzut dyskiem*: 1) Zygar (Miłków) 26,25 mtr., 2) Rudnik (Miłków) 23,90 mtr., 3) Danilczuk (Suchowola), 22,40 mtr. *Pchnięcie kulą 7 i pół klg.* 1) Zygar (Miłków) 8,75 mtr., 2) Danilczuk (Suchowola) 8,13 mtr., 3) Nosalewicz (Miłków) 7,65 mtr.

Pozatem odbyło się strzelanie na dystansie 100 mtr., przyczem każdy zawodnik oddawał po 2 strzały z każdej po-



*Odprawa komendantów plutonów z obwodu Czortków odbyła się w końcu sierpnia. Załatwiono szereg ważnych spraw lokalnych.*

zycji. Zwycięzył Dziewulski (Miłków) 45 pkt. na 160 możliwych, 2) Zygar (Miłków) 43 pkt., 3) Woźniak (Miłków) 42 pkt.

Po zawodach sportowych odbył się popis chóru strzeleckiego, który śpiewał kilka piosenek na dwa i trzy głosy.

Dochód z zabawy wyniósł na czysto zgorą 300 złotych i został przekazany L. O. P. P.-owi.

## STRZELCY NA ZAWODACH W WILNIE

18 września rozegrany został w Wilnie trójbój zespołowy dla młodzików, nieposiadających pierwszych i drugich nagród w zawodach Związku Lekkoatletycznego i Wojskowych. Zwycięzył zespół Akademickiego Zw. Sportowego, przed W. K. S. 3 p, sap, i K. S. Policji Państwowej. Tylko te trzy zespoły przeszły przez eliminacyjny bieg na 100 metr osiągnąjąc przepisane minimum. Wśród zespołów, które odpadły po biegu na 100 mtr, znalazł się i nasz Związek Strzeleckiego. Ob. Żardyn zajął 2 miejsce na 140 zawodników, wobec jednak słabych wyników pozostałych zawodników odpadliśmy. Deszcz i wiatr źle wpływał na zawody, dzięki czemu osiągnięto naogół słabe wyniki.

## Z TARNOWA.

Komitet reorganizacyjny Zw. Strzeleckiego, w skład którego weszli obw. obw. dr. Bielatowicz, Kubiecz, Strychata, Lipieński, Paw zmienił dotychczasowe stosunki i nadał pracy właściwe tempo. Walne zebranie członków, odbyte w obecności delegata z Krakowa, dr. Wejnara, wybrało nowy zarząd w osobach: dr. Bielatowicz (prez.) insp. szkół pow. Grabowiecki (ref. kult.-ośw.) Polak (skarb.) prof. Nytko (sekr.) Kubiecz, Kud, Grabowski, Słowiński (zastępcy). Pierwsza zbiórka oddziału, zgromadziła 32 członków, biorących się zmieścić do pracy. Oddział wziął czynny udział w świętach 6 i 7 sierpnia, urządzając w tym ostatni bieg sztafetowy z Łowczówka do Tarnowa (16 klm.)

Za przykładem Tarnowa i gminy tutejszego powiatu rozumiały czem jest dla państwa Zw. Strzelecki, mający na celu wychowanie wszechstronne obywateli. Zaledwie bowiem został zorganizowany oddział w Tarnowie, już młodzież z okolicznych wsi dąży pod sztandar strzelecki. Ostatnio odbyły się w dwóch miejscowościach zebrania organizacyjne Zw. Strzeleckiego, na których utworzono nowe oddziały, a mianowicie: 28 sierpnia w Zaczarnie, w sali kółka rolniczego, referat wstępny wygłosił prof. Nytko, poczem po zgłoszeniach na członków wybrano Zarząd w osobach: naczelnik gminy, Starzec (prez) kierownik szkoły Czupryna (ref. kul.-ośw.), Jeż (skar.), Starzec M. (sekr.), Mechta kmdt. oddz.

W tym samym dniu odbyło się zebranie organizacyjne w Rzędzinach, w sali domu gminnego, na którym po referacie obw. Strychary, zebrani zapisał się na członków Zw. Strzeleckiego. Walne zebranie w celu wyboru Zarządu odbyło się 11 b. m.

## 5 P. P. LEG. DLA STRZELCA.

Zasługuje na uwagę piękna inicjatywa oficerów i podoficerów kadry instr. 5 p. Leg., którzy dobrowolnie opodatkowali się na rzecz Zw. Strzeleckiego. Czyn ten dowodzi, że wojskowi ci, pracując bezpośrednio związani z młodzieżą przysposobienie wojskowe, zadanie swe traktują nie jak pańszczyznę z góry nakazaną, lecz gorąco się nią zainteresowują, oddając nie tylko swe doświadczenie i siły, ale nawet w miarę możliwości popierając materialnie.



*Zespół gier sportowych strzelczyń z Miłkowa.*



## ZWIĄZEK STRZELECKI NA POKUCIU

Związek Strzelecki powstał na Pokuciu 5 lat temu, kiedy to grupa ludzi pragnących swą pracą przyczynić się do wzrostu potęgi i chwały Rzeczypospolitej założyła w Kołomyji pierwszy oddział strzelecki. Wkrótce powstały oddziały w Zabłotowie i Michałkowie. Miejscowi strzelcy chętnie i licznie uczęszczali na kursy przysposobienia wojskowego i wyjeżdżali na obozy. W wyniku intensywnej pracy Związek Strzelecki na Pokuciu stanął na wysokim poziomie. Szalejąca w roku 1924 i 1925 za rządów chjeno-piastowych orgja prześladowań strzelca zatamowała rozwój pracy i niemal, że zupełnie ją wstrzymała. Po przewrocie majowym wzmożło się znów tętno pracy Związku Strzeleckiego.

W obecnej chwili na Pokuciu istnieje 15 oddziałów strzeleckich z 2 tysiąc członków. W Kołomyji, Śniatynie, Kossowie, Nadwornie, Zabłotowie, Peczeniżynie i w innych miejscowościach w szeregach strzeleckich kroczą najpoważniejsi miejscowi obywatele, pragnący przyczynić się do wzmocnienia pracy Związku Strzeleckiego na polu sportu, wychowania fizycznego i obywatelskiego, oraz przysposobienia wojskowego, tak ważnego na tutejszych rubieżach.

Obwód posiada 250 własnych mundurów. Obecnie zarówno Komenda Obwodu jak i komendy poszczególnych oddziałów postawiły sobie za zadanie zaopatrzyć strzelców w broń małokalibrową tak, by każdy z nich był naprawdę dobrym strzelcem.

Pozatem Obwód marzy o sprawieniu sobie własnego sztandaru.

## STRZELCY NA UROCZYSTOŚCIACH W KODNIU.

Cudowny obraz Matki Boskiej Kodeńskiej 4 września r. b. powrócił na swe stare miejsce w bazylice, skąd go usunięto w 1875 roku, na rozkaz rządu rosyjskiego, który wszelkimi środkami dążył do zrusyfikowania i rzucenia w objęcia prawosławia całego Podlasia. Przecież dusza podlaskiego ludu nie ugięła się i została na wieki polską i katolicką.

Wprowadzenie cudownego obrazu Matki Boskiej do bazyliki w Kodniu było wielką radosną uroczystością, napełniającą serca otuchą i wiarą, że nawet najcięższe przeciwności nie są w stanie nas złamać i że nawet z dna rozpaczyny wyjdziemy cali i dumni, skoro tylko nie damy skałać naszej polskiej duszy.

Razem z całą ludnością ziemi Podlaskiej jej wierni synowie strzelcy wzięli udział w wielkiej uroczystości.

Bataljon strzelecki w sile 720 ludzi pod dowództwem komendanta Okręgu Brzeskiego ob. Pawłowskiego z czterema sztandarami na czele wyruszył z Brześcia do Terespoła, gdzie przyłączył się do pochodu. Stąd razem z tysiącami rzeszami wiernych, wśród których kroczyli dostojnicy państwowi, kościelni i wojskowi, bataljon strzelecki udał się do odległego o 27 blisko kilometrów Kodnia.

W czasie uroczystego nabożeństwa nieuzbrojone oddziały strzeleckie trzymały wartę przy ołtarzu polowym, pozostałe zaś formacje strzeleckie słuchały razem z wielotysięcznymi tłumami Mszy Świętej.

Prócz ob. Pawłowskiego z szarż strzeleckich obecni byli komendant obw. Biała Podlaska ob. Abraamowicz, komendant obw. Kobryń ob. Piolunkiewicz, adjutant kom. okr. ob. Gawroń i kompanijni: Chełchowski i Kalinowski.

## STRZELCY W WALCE Z POWODZIĄ

Jak nam donoszą z Kołomyji, w czasie strasznej klęski powodzi, która nawiedziła Pokucie, strzelcy wszędzie niemal brali udział w ratowaniu mienia i życia zaskoczonych powodzią ludności, dokonywując w tej mierze wielkiego wysiłku.

Komenda Obwodu Kołomyja weszła w skład powiatowego Komitetu ofiarom powodzi i bierze czynny udział w pracach tego komitetu, przyczem do akcji zostały wciągnięte Komendy i Zarządy poszczególnych oddziałów.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

**Ob. Krawczyk, Kraków.** Nadesłane zdjęcie z objaśnieniem umieścimy w jednym z najbliższych numerów.

**Komenda Obwodu w Czortkowie.** Zamieściliśmy już kilka zdjęć przez Was nadesłanych i chętnie będziemy zamieszczać dalsze, jednak nie możemy jednocześnie reprodukować po kilka zdjęć z jednej miejscowości. Nie pozwalają na to wąskie ramy pisma.

**Komenda Obwodu Krasnystaw.** Prosiłszy o nadesłanie artykułu dotyczącego udziału strzelców krasnystawskich w Marszu Szlakjem Kadrowki. Otrzymałszy pracę na 122 strony. Dla wydrukowania jej trzeba byłoby poświęcić cały numer Strzelca. Redakcja po dokładnym zbadaniu rękopisu wykorzysta go w formie znacznie skróconej w najbliższych numerach.

## POŚWIĘCENIE SZTANDARU ODDZIAŁU CIĘCINA - WĘGIERSKA GÓRKA.

18 września odbyło się w miejscowości Węgierska Góra, jednym z najbardziej uroczych zakątków Beskidu Polskiego, poświęcenie sztandaru miejscowego oddziału strzeleckiego.

## Z WYDAWNICTW

### DO ANGLJI I NORWEGJI ROWEREM

Pod tym tytułem opuściła prasę i znalazła się na półkach księgarskich książka, napisana przez znanego w całej Polsce i wielce zasłużonego sportowca, wychowawcę i pisarza sportowego, profesora Rudolfa Wacka ze Lwowa, w której autor opisuje podróże na rowerze do Anglii i Norwegji.

Treść książki, zawierająca osobiste wrażenia i przeżycia autora, opisane niezwykle barwnym i pięknym stylem, bez zwykłego w takich razach samochwalstwa i upiększenia, stanowi prawdziwie miłą i pożyteczną lekturę nie tylko dla żadnej przygód i opisów podróżniczych, młodzieży, lecz również dla „całkiem dorosłych” czytelników.

Autor podróżował w towarzystwie kilku młodzieńców, swoich uczniów. Trasa przebytej drogi wskazuje, że mądry wychowawca w taki sposób kierował krokami wycieczki, aby młodzież towarzysząca mu miała korzyść nie tylko z samej akcji sportowej i turystycznej, lecz również i naukowej.

Więc widzimy w książce liczne ilustracje miast, pomników, starożytnych ruin i zamków. Więc typy mieszkańców zwiedzanych miejscowości; więc opisy geograficzne i przyrodnicze. Obyczaje i zwyczaje ludów Czech, Francji, Anglii i innych, Wogóle, idąc śladem podróżników, odnosi się wrażenie, że sami podróżujemy, siedząc sympatycznym kolarzom „na kółku”.

Dla każdego podróżnika, turysty i kolarza, jest czytanie tej książki prawdziwą rozkoszą i miłą rozrywką.

Książkę tę polecić mogę wszystkim naszym strzelcom i strzelczyniom, a szczególnie kolarzom i kolarzkom, podając za przykład i za wzór, jak należy dłuższe wycieczki, nie koniecznie zagranicę, organizować i przeprowadzać. Każda biblioteka strzelecka winna książkę tę dla swoich członków zakupić, jako wyborową pod względem treści lekturę.

Książka wydana we Lwowie przez Zakład Narodowy imienia Osolińskich, Cena egzemplarza w ładnej oprawie półkartonowej zł. 4.60.

Muszkiet.



Bataljon strzelecki na uroczystościach w Kodniu.



# Kronika sportowa

## LEKKA ATLETYKA.

**Mecz lekkoatletyczny Czechosłowacja — Polska** zakończył się wynikiem 92:66. Większość reprezentantów Polski zawiodła, tak że nawet w najpewniejszych konkurencjach nie odosłiśmy spodziewanych sukcesów. Najbardziej wyróżnił się w polskiej drużynie Dobrowolski, Freyer, Jaworki, Sikorski i młody zawodnik z Pomorza Bieniakowski. Szczególnie boleśnie zawiodł Kostrzewski, Sze-najch, Sniakulski, Adamczak i Rzepka. **100 mtr.** 1) Dobrowolski 11,3", 2) Wykoupil (Cz.), 3) Sze-najch. **200 mtr.** 1) Borowiczka (Cz.) 23,6", 2) Dobrowolski **400 mtr.** 1) Bieniakowski 51,2", 2) Wykoupil (Cz.), 3) Kostrzewski, **800 mtr.** 1) Sindler (Cz.), 2) 03,6", 2) Jaworski, 3) Strnište (Cz.), **1500 mtr.** 1) Sindler (Cz.) 4:08,3", 2) Strnište (Cz.), 3) Jaworski, 3) Sawaryn, **110 mtr. przez płotki** 1) Jan dera (Cz.) 15,6", 2) Lipczyk (Cz.), 3) Dobrowolski, **400 mtr. przez płotki** 1) Kostrzewski 57,6", 2) Dostał (Cz.), 3) Lipczyk, **Sztafeta 4 × 100** 1) Polska 44 sek. 2) Czechosłowacja 44,6 sek., **Sztafeta 4 × 400** 1) Polska 3:30,8", 2) Czechosłowacja 3:36,2", **Skok w dal** 1) Sikorski 6,81 cm, 2) Hofman (Cz.) 6,76 cm, 3) Machan (Cz.) 6,63 cm, **Skok wzwyż** 1) Stanislaw (Cz.) 1,75 cm, 2) Machan (Cz.) 1,75 cm, 3) Fryszczyn 1,70 cm, **Skok o tyczce** 1) Swelba (Cz.) 3,40 cm, 2) Adamczak i Rzepka po 3,30 cm, **Pchnięcie kulą** Chmelik (Cz.) 13,61, 2) Douda (Cz.) 13,07, 3) Baarn 12,85, **Rzut dyskiem** 1) Jira (Cz.) 40,60, 2) Baran 40,25, 3) Douda (Cz.) 39,80, **Rzut oszczepem** 1) Jira (Cz.) 56,19, 2) Chmelik (Cz.) 53,75, 3) Dobrowolski 52,41.

**Pięć rekordów kobiecych w Poznaniu.** W czasie meczu lekkoatletycznego pomiędzy obozem Olimpijskim i reprezentacją Poznania padło 5 kobiecych rekordów Polski, a więc: **100 mtr.** Gędziorowska 13,1", **200 mtr.** Czajkowska 28,7", **Sztafeta 4 × 75** reprezentacja obozu 40,6", **Skok w dal** Konopačka 4,88 i pół cm., **Skok wzwyż** Konopačka 141 cm.

W Poznaniu podczas zawodów obozu olimpijskiego wyniki były następujące: **rzut kulą** — Baran 13,06 (rekord polski), 1500 mtr. — Halicki 4:15 przed Jaworskim 5 klm. — Sawaryn 16:15 przed Sarnackim, 110 mtr. płotki — Dobrowolski 16,1, 400 mtr. — Bieniakowski 51,6.

W Krakowie odbyły się ogólnopolskie zawody Jutrzenki, których wyniki były następujące: 400 m. — Rojek 53,2, wdal — Chmiel 638 cm., Kula — Wontocki 11,53, oszczep — Wróż 50,43, 80 i 100

mtr. dla pań — Brejerówna 10,8 i 13,2 (rekord polski), oszczep dla pań — Lonka 32.02.250 i 1000 mtr. — Perono 39,2 i 3:32,4, wdal — Brejerówna 465 cm.

## OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY POLICYJNE.

W dniach 9, 10, 11 i 12 b. m. odbyły się w Warszawie ogólnopolskie zawody policyjne, które dały następujące wyniki:

**Lekka atletyka 100 mtr.** — Rokicki (Warszawa) 12,2, 200 i 400 mtr. — Boroniecki (Łuck) 24,8 i 54,8, 800 mtr. — Zbrozczyk (Warszawa) 2:16,4, 1500 i 3000 mtr. — Puzio (Warszawa) 4:41 i 10:05,7, 5 i 10 klm. — Śmiga (G. Śląsk) 18:00,4 i 37:44,2, 110 mtr. płotki — Kisieliński (G. Śląsk) 17,8, Sztafeta 4×100 m. — Górny Śląsk 49,4, sztafeta olimpijska — Warszawa 3:56, wdal i wyżej — Rokicki (Warszawa) 600 cm, i 164 cm., tyczka — Richter (G. Śląsk) 280 cm, Kula i dysk — Kartasiński (Warszawa) 11,28 i 31,92 oszczep — Kozika 38,44, granat — Gocck (Łódź) 58,03.

**Kolarstwo.** Bieg szosowy 50 klm. wygrał Gronczewski 2:01:05 przed Kamin-skim i Synowcem, Wszyscy z Warszawy.

**Marsz 25 klm.** wygrał Rogowski (G. Śląsk) 2:33:30 przed Malinowskim i Zredą (obaj z Warszawy).

**Boks.** Mistrzem policji w wadze lekkiej został Wierciński, w wadze półśredniej — Szproch, w wadze średniej — Szczepaniak, a w wadze ciężkiej — Dobrowolski.

Pozatem odbyły się zawody hippiczne, strzeleckie i pływakie.

## ROZGRYWKI LIGOWE

W ostatnią niedzielę (18.9.) dwa mecze przyniosły niespodziewane wyniki, a mianowicie zwycięstwo **Jutrzenki** nad **Ruchem** w Katowicach w stosunku 3:1, oraz porażka **Warty** na własnym boisku od **Hasmonei** 3:4. Pozatem Polonia uległa we Lwowie **Pogoni** 1:3 i spadła aż na 12-te miejsce, **Wisła** zwyciężyła bez trudu **Turystów** 5:1, zaś **Legia** pokonała **L. K. S.** 6:3.

Wyniki powyższe zmieniły nieco tabelę Ligową, która obecnie przedstawia się jak niżej.

Na czele dalej **Wisła** (35 pkt) przed **IFC** (30 pkt, lecz o 2 gry mniej). Potem **kroczy Pogoń** (26 pkt), dalej **Warta** (23 pkt), **Legia** (22 pkt.) i **Turyści** (21 pkt). Następnie **ŁKS** i **Ruch** (po 20 pkt) oraz **Hasmonea** i **T. K. S.** (po 18 pkt). „Szary koniec” tworzą teraz: **Czarni** i **Polonia** (po 17 pkt), **Warszawianka** (12 pkt) i **Jutrzenka** (9 pkt.).

**Wiadomości piłkarskie.** Armia rumuńska pokonała armię polską 5:4. Mistrzostwo armji polskiej zdobył 28 p. S. K. Łódź, bijąc w finale 6 p. lot. Lwów 1:0. Cracovia pokonała wiedeński zawodowy klub B. A. C. 4:3, zaś I. F. C. Katowice przegrał z B. A. C. 1:2.

## WIADOMOŚCI RÓŻNE

### ROCZNICA WOLI.

6 września minęło 96 lat od chwili, gdy pod naporem przeważających sił rosyjskich, szturmem biorących Warszawę, padła najbardziej wysunięta placówka na Woli, a bagnety jeźrów zakłuły u stóp ołtarza generała Sowińskiego. Pamiątką tych bolesnych chwil jest po dziś istniejący stary kościółek na Woli i zmurzały, chyłący się ku upadkowi krzyż Sowińskiego na wolskiej Reducie.

Celem utrwalenia w pamięci potomności świetlanej postaci Generała, wystąpiono z projektem stworzenia „Kopca Sowińskiego” na reducie za kościółkiem. Kopic ma być całkowicie wykończony i oddany Narodowi w 1931 r. jako w 100 letnią rocznicę śmierci generała Sowińskiego.

### SAMOLOTEM NAOKOŁO ŚWIATA.

W jednym z numerów, mówiąc o zdobywcach Atlantyku, wymienialiśmy lotnika amerykańskiego W. M. Brocka, który po locie z Ameryki do Europy zamierzał odbyć lot dookoła świata. — Dziś zamiar ten jest już częściowo zrealizowany, gdyż jak donoszą depesze samolot Brocka „Chłuba Detroit” 9 września wylądował w Hongkongu w Chinach, a w dwa dni później, dążąc do stolicy Japonji, Tokio, startował w Szanghaju, oraz pod Nagasaki.

### UCIECZKA LEWINA.

Znów mówi się i pisze wiele na Zachodzie o głośnym Lewinie, który wspólnie z Chamberlinem przeleciał Atlantyk, pragnąc założyć linję komunikacyjną powietrzną między Starym, a Nowym Światem, która zapewniłaby mu znaczne zyski. Po płonnych pertraktacjach z Chamberlinem, doszedł on do chwilowego porozumienia z lotnikiem francuskim Drouhin, z którym miał odbyć lot z Europy do Ameryki. Zamjary swoje zakończył jednak ucieczką z lotniska Le Bouguet, do Londynu, na aeroplanie, którym nauczył się kierować od Chamberlina i Drouhina. Ścigają go władze francuskie, grożąc więzieniem i konfiskatą samolotu.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 25, TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godziny 10-ej do 15-ej Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785

Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła, Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedynczy 50 groszy, zagranicą o 50% drożej. Zmiara adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 400 zł., 1/2 strony 240 zł., 1/3 strony 170 zł., 1/4 strony 130 zł. Za tekstem: cała strona 300 zł., 1/2 strony 180 zł., 1/3 strony 125 zł., 1/4 strony 105 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ

Wydawca: ZWIĄZEK STRZELECKI.





# RADJOSPRZĘT

najkorzystniej sprowadzają kupcy

## SAMOLOTAMI

- uproszczone formalności celne -

AEROLOT Nowy Świat 24, tel. 9-00 i 19-88.

## DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

### Wódki czyste najwyższego gatunku

mocy 40 i 45 stopni

### Najprzedniejszy wyrób wódczany

## „WÓDKA WYBOROWA”

mocy 45 stopni

Obowiązkowa sprzedaż we wszystkich handlach win i spirytualji, oraz Kieliszkowa w restauracjach.

## PISTOLET W SPORCIE I SAMOOBRONIE

J. PODOSKIEGO, b. instruktora C. S. S

Książka niezbędna dla oddziałów strzeleckich, strzelców, oficerów, sportowców, myśliwych i t. p. już wyszła z druku i jest do nabycia w administracji „Strzelca“ w cenie 2 złote za egz.



# NAJTANIEJ

Strzeleckie orzełki do czapek i odznaki boczne, oraz wszelkie roboty grawerskie

WYKONYWA:

GRAWER - EMALJER

## MIECZYŚLAW KRUSZYŃSKI

Warszawa, Marjensztadt 18 m. 5.

Wysyłka za zaliczeniem.

### Sprzęt Sportowy

mundury, czapki i t. p. kupujcie tylko w

## Komisji Dostaw Strzeleckich

— Warszawa, —

Al. Jerozolimskie 27.

Konto czekowe P. K. O. 3944.

### Polska Wytwórnia

## Łuków i Przyborów Łuczniczych

POLECA:

Łuki sportowe, strzały, tarcze, rękawice, kołczany i inne przybory łucznicze.

Warszawa, Krucza 31.

Wysyłka za zaliczeniem.

### Wrześniowy numer

# „PRZEGLĄDU STRZELECKIEGO I ŁUCZNICZEGO“

pod redakcją **K. Kierzkowskiego** — zawiera:

Artykuł wstępny — Wolno-Niewolno — Międzynarodowe więzy w strzelectwie — Po porażce — Godzina z C. Widmerem — II Kongres i Zawody Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich — VI ogólnopolskie zawody Związku Strzeleckiego — List żelazny, opowieść egzotyczna — O Italskim Związku Strzeleckim — Strzelec i piechur — O polską broń małokalibrową — i wiele innych, oraz bogatą kronikę sportową, krajową i zagraniczną.

Prenumerata roczna zł. 9, półroczna 4.50. Numer pojedynczy 80 groszy.

# „PRZEGLĄD STRZELECKI I ŁUCZNICZY“

można nabywać w kioskach T-wa „Ruch” na wszystkich stacjach kolejowych, lub w Administracji, Warszawa, Świętokrzyska 25.

— Konto czekowe P. K. O. Nr. 13460. —